

Sygn. akt VI Ua 15/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 września 2016 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSO Monika Miller-Młyńska (spr.)
Sędziowie:	SO Andrzej Stasiuk SO Elżbieta Góralska
Protokolant:	st.sekr.sądowy Renata Sekinda

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 16 września 2016 roku w S.

sprawy G. K. (1)

przeciwko Prezesowi Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego

o odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy rolniczej

na skutek apelacji wniesionej przez G. K. (1) od wyroku Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie IX Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 26 listopada 2015 roku sygn. akt IX U 503/15

oddala apelację.

UZASADNIENIE

W toku procesu jaki toczył się przed Sądem Rejonowym Szczecin-Centrum w Szczecinie pod sygnaturą akt IX U 503/15 G. K. (1) odwoływał się od wydanej przez Prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego decyzji z 27 maja 2015 r. Decyzją tą organ rentowy odmówił przyznania mu prawa do jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy rolniczej, wskazując, iż zdarzenie z dnia 1 marca 2015r. nie ma cech takiego wypadku, jako że nie zaistniało podczas wykonywania czynności związanych z prowadzeniem działalności rolniczej. Organ wyjaśnił, iż choć za wypadki przy pracy uważa się wypadki przy tzw. pomocy sąsiedzkiej, to musi być to pomoc związana z działalnością rolniczą, tymczasem ubezpieczony prowadzący zakład remontowo - budowlany wykonywał prace u sąsiada za pomocą posiadanej w związku z działalnością koparki.

G. K. (1) domagał się zmiany powyższej decyzji poprzez przyznanie mu prawa do jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy rolniczej, ewentualnie uchylecia decyzji i przekazania sprawy organowi rentowemu do ponownego rozpoznania. Nadto dochodził kosztów procesu. Podnosił, iż czynności, które wykonywał na rzecz sąsiada na terenie posesji tego ostatniego miały charakter pracy rolniczej: zgarniał błoto i wyrównywał teren podwórza, by przygotować go pod zaplanowany w tym miejscu ogród warzywny. Czynności te wykonywał nieodpłatnie w ramach pomocy sąsiedzkiej świadczonej sobie wzajem z J. G..

Wyrokiem z 26 listopada 2015 roku Sąd Rejonowy oddalił odwołanie. Podstawą tego rozstrzygnięcia stały się następujące ustalenia faktyczne:

G. K. (1) podlega ubezpieczeniu społecznemu rolników jako domownik rolnika W. N.. Wymieniona jest teściową ubezpieczonego posiadającą gospodarstwo rolne o powierzchni 22, 78 ha (24, 56 ha przeliczeniowego). W gospodarstwie tym prowadzona jest produkcja roślinna - uprawa zbóż.

G. K. (1) poza pracą we wskazanym gospodarstwie rolnym prowadzi pozarolniczą działalność gospodarczą - zakład remontowo - budowlany. W ramach tej działalności świadczy na rzecz innych podmiotów usługi minikoparką (...).

Od wielu lat ubezpieczonemu w pracach rolniczych pomaga na zasadzie wzajemności J. G., który jest rolnikiem i podlega ubezpieczeniu społecznemu z tego tytułu. Posiada gospodarstwo o powierzchni 4,41 ha (4,07 ha przeliczeniowego), w którym prowadzi zarówno produkcję roślinną, jak i zwierzęcą. Obaj mężczyźni pomagają sobie nieodpłatnie.

W dniu 1 marca 2015r. w godzinach popołudniowych ubezpieczony nieodpłatnie wykonywał z użyciem posiadanej minikoparki prace na podwórku J. G.. Usuwał zalegające na podwórzu po zimie i późniejszych opadach, a utrudniające przejście oraz przejazd błoto i przesuwiał je na inną część posesji. Po skończonej pracy ubezpieczony udał się na posesję brata, gdzie przechowuje sprzęty potrzebne do prowadzenia pozarolniczej działalności, by tam odstawić minikoparkę. Gdy po zaparkowaniu wysiadł z pojazdu, poślizgnął się na zabłoconej gąsienicy sprzętu, noga uwięzła mu pomiędzy kabiną i gąsienicą i ostatecznie upadł na ziemię. W wyniku tego zdarzenia G. K. (1) doznał złamania kostki bocznej, tylnej krawędzi kości piszczelowej oraz kości skokowej.

W oparciu o powyższe ustalenia Sąd Rejonowy uznał odwołanie za nieuzasadnione. Przywołując definicję ustawową wypadku przy pracy rolniczej zamieszczoną w art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 20 grudnia 1990r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (tekst jednolity Dz.U.2015.704), podkreślił, iż zdarzenie zaistniało poza terenem prowadzonego gospodarstwa rolnego czy związanego z nim gospodarstwa domowego i nie w drodze z mieszkania do tego gospodarstwa lub z powrotem może, w świetle powołanej wyżej definicji ustawowej, zostać uznane za wypadek przy pracy rolniczej, jeśli jest nagle, powstało wskutek zadziałania przyczyny zewnętrznej, nadto zaś zaistniało przy wykonywaniu zwykłych czynności związanych z prowadzeniem działalności rolniczej albo w związku z wykonywaniem tych czynności lub w drodze do i z miejsca ich wykonywania. Definicja w tym przypadku jest węższa aniżeli w przypadku zdarzeń zaistniałych w miejscach opisanych w art. 11 pkt 1, 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników. Wskazał, iż dla uznania za wypadki przy pracy rolniczej zdarzeń zaistniałych na terenie prowadzonego gospodarstwa lub związanego z nim gospodarstwa domowego albo w drodze ubezpieczonego z mieszkania do takiego gospodarstwa lub drodze powrotnej wystarczy, by doszło do nich podczas wykonywania czynności związanych z prowadzeniem działalności rolniczej lub w związku z tymi czynnościami, nie ma natomiast wymogu, by były to zwykłe czynności. Zwrócił ponadto uwagę, że ustalenie, czy dane zdarzenie jest wypadkiem przy pracy rolniczej w praktyce często nasuwa wątpliwości. Ustawodawca nie definiuje bowiem czynności związanych z prowadzeniem działalności rolniczej czy pozostających w związku z wykonywaniem tych czynności, ani zwykłych czynności, o jakich mowa w art. 11 pkt 3 ustawy. Zaakcentował, iż nie jest możliwym przyjęcie, że każda czynność pozostająca w jakimkolwiek związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego czy powiązanego z nim gospodarstwa domowego (zwłaszcza tego ostatniego) stanowi czynność, o jakiej mowa w art. 11 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników. Przyjęcie takie oznaczałoby bowiem w zasadzie nieograniczoną ochronę ubezpieczeniową rolnika. Sąd I instancji wskazał także, że podziela w pełni pogląd wyrażony w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 sierpnia 2005r., I UK 327/04, iż stanowisko o objęciu rolnika ochroną wypadkową przez całą dobę i przy wszystkich czynnościach życia codziennego stanowiłoby niczym nieusprawiedliwione uprzywilejowanie tej grupy zawodowej. Zwrócił uwagę, że wyrok ten dotyczył zdarzenia zaistniałego w dniu 27 lutego 2002r., a zatem jeszcze przy poprzedniej, budzącej znacznie więcej wątpliwości niż obecnie, definicji wypadku przy pracy rolniczej. Zaznaczył, że literalna wykładnia przepisu wówczas obowiązującego prowadziła do uznawania za wypadki przy pracy rolniczej wszelkich zdarzeń nagłych i wywołanych przyczyną zewnętrzną, jakim uległ ubezpieczony na terenie gospodarstwa rolnego lub gospodarstwa domowego z nim związanego, podczas gdy wykładnia celowościowa nakazywała uwzględniać nadto związek między danym zdarzeniem

a prowadzoną działalnością rolniczą. Uznał, że obecne unormowanie usuwa wymienione wątpliwości interpretacyjne. Dla uznania bowiem zdarzenia za wypadek przy pracy rolniczej konieczny jest związek tego zdarzenia z prowadzoną działalnością rolniczą. Zdaniem sądu I instancji ustawodawca chciał zbliżyć sytuacje różnych grup ubezpieczonych w zakresie świadczeń z ubezpieczenia wypadkowego - w przypadku bowiem osób podlegających temu ubezpieczeniu z tytułu prowadzonej działalności pozarolniczej czy stosunku pracy warunkiem prawa do świadczeń jest m.in. związek zdarzenia z wykonywaną pracą. Wymieniona zmiana nie doprowadziła jednak do usunięcia wszelkich wątpliwości co do tego, czy określone zdarzenia zaistniały na terenie gospodarstwa rolnego, a także w innych wyszczególnionych miejscach stanowią wypadki przy pracy rolniczej.

Dalej Sąd Rejonowy wskazał, że dla uznania zdarzenia za wypadek przy pracy rolniczej konieczne jest, by zaistniało ono podczas wykonywania czynności związanych z prowadzeniem działalności rolniczej albo pozostających w związku z wykonywaniem tych czynności, przy czym w przypadku zdarzeń zaistniałych poza terenem gospodarstwa koniecznym jest jeszcze, by były to zwykłe czynności. Istotne jest zatem, co należy rozumieć przez czynności związane z prowadzeniem działalności rolniczej oraz czynności pozostające w związku z wymienionymi. Takie czynności muszą służyć prowadzeniu działalności rolniczej lub pozostawać w czasowym, przyczynowym lub funkcjonalnym związku z jej wykonywaniem. Działalność rolnicza zgodnie z art. 6 pkt 3 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników to działalność w zakresie produkcji roślinnej lub zwierzęcej, w tym ogrodniczej, sadowniczej, pszczelarskiej i rybnej. Czynnościami związanymi z prowadzeniem tej działalności będą niewątpliwie wszystkie czynności dokonywane w ramach produkcji roślinnej czy zwierzęcej, a to przykładowo nawożenie pól, prowadzenie zasiewów, zbieranie plonów czy karmienie zwierząt hodowlanych. Czynnościami zaś pozostającymi w związku z wymienionymi będą wszelkie inne czynności umożliwiające ich wykonanie - przygotowawcze i organizacyjne jak chociażby okresowy przegląd maszyn rolniczych wykorzystywanych przy czynnościach produkcyjnych, a także czynności następcze. Zwykłe zaś czynności wskazane w art. 11 ust. 1 pkt 3 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników to czynności tak ściśle związane z gospodarowaniem, że bez nich gospodarstwo nie mogłoby funkcjonować prawidłowo i zgodnie z wymogami postępu. Są to czynności wynikające w sposób naturalny i celowy z potrzeb danego gospodarstwa rolnego, niezbędne w konkretnej sytuacji do prowadzenia określonej działalności rolniczej.

Odnosząc to do realiów niniejszej sprawy, Sąd Rejonowy wskazał, że zdarzenie, z tytułu którego ubezpieczony domaga się obecnie odszkodowania, zaistniało, co bezsporne, poza terenem gospodarstwa rolnego rolnika, którego domownikiem objętym ubezpieczeniem jest G. K. (1). Doszło do niego w chwili opuszczania przez ubezpieczonego minikoparki wykorzystywanej bezpośrednio wcześniej także poza terenem gospodarstwa, z którego prowadzeniem wiąże się ochrona ubezpieczeniowa. Zdaniem sądu istotne znaczenie dla oceny zdarzenia miał rodzaj czynności wykonywanych minikoparką. Jeśli czynności te miałyby charakter zwykłych czynności związanych z prowadzeniem działalności rolniczej, to opuszczanie koparki uznać należałoby jako pozostające w związku z wykonywaniem czynności związanych z prowadzeniem takiej działalności.

Mając to na uwadze sąd I instancji wskazał, iż niewątpliwie praca wykonywana przez G. K. (1) na rzecz sąsiada nie była czynnością związaną z prowadzeniem własnej działalności rolniczej (działalności we własnym gospodarstwie). W orzecznictwie przyjmuje się jednak i sąd orzekający przychylił się do tego stanowiska, iż wypadki podczas rolniczej pomocy sąsiedzkiej mogą być uznane za wypadki przy pracy rolniczej, o ile pomoc sąsiedzka, podczas której lub w związku z którą doszło do urazu, dotyczy działalności rolniczej. Zwykłą bowiem czynnością związaną z prowadzeniem działalności rolniczej jest pomaganie sobie przy czynnościach rolniczych, a nie jakichkolwiek czynnościach dnia codziennego. Wzajemna pomoc dla objęcia jej ochroną ubezpieczeniową musi dotyczyć prowadzenia gospodarstwa rolnego. Odmienne uznanie prowadziłoby do wniosku, iż rolnik doznający urazu podczas reperowania własnego samochodu osobowego nie ma prawa do odszkodowania, ale rolnik, który pomaga innemu rolnikowi przy takiej naprawie takie prawo posiada. Ochroną ubezpieczeniową objęte zatem będzie wykonywanie na rzecz sąsiada takich czynności jak prace poławę na jego polu czy przycinanie drzew w jego sadzie, ale już nie udział w remoncie jego domu. Czynności objęte ochroną muszą mieścić się w pojęciu pracy rolniczej lub pozostawać z tą pracą w związku.

Zdaniem sądu I instancji Wyrównywanie terenu posesji przydomowej nie mieści się w pojęciu pracy rolniczej, a tym bardziej nie jest zwykłą czynnością rolniczą. Nie stanowi bowiem typowej czynności dla działalności rolniczej,

niewykonywanej z zasady poza taką działalnością. Przy wyrównywaniu podwórka ubezpieczony nie korzystał ani ze sprzętu rolniczego ani ze swej wiedzy i umiejętności w zakresie prowadzenia gospodarstwa rolnego. Nawet jeśli wyrównanie podwórka miało być m. in. przydatne w prowadzeniu przez J. G. produkcji roślinnej czy zwierzęcej (poszerzeniu ogródka, zabezpieczeniu kurnika), to trudno tu mówić o czynności rolniczej wymagającej pomocy sąsiedzkiej. Rolnikowi były bowiem potrzebne koparka i umiejętności operatora tego sprzętu pozostające bez związku z pracą rolniczą. Sąd Rejonowy za nieprzekonujące uznał także zeznania przesłuchanych w sprawie świadków i ubezpieczonego w części obejmującej wskazanie, że aktywność ubezpieczonego w dniu 1 marca 2015r. ukierunkowana była na zagospodarowanie ogródka czy w inny ścisły sposób związana z działalnością rolniczą sąsiada. Wprawdzie w toku procesu świadkowie zgodnie zeznawali, iż wyrównanie terenu i przesunięcie zalegającego błota miało na celu przygotowanie miejsca pod ogródek, nie wspominali o tym jednak w toku prowadzonego przez organ postępowania w sprawie wypadku. W ocenie sądu aktualne zeznania uwarunkowane były wyłącznie odmowną decyzją organu i ukierunkowane tylko na uzyskanie korzystnego dla ubezpieczonego wyniku procesu. W toku postępowania przed organem zarówno ubezpieczony jak i świadek J. G. wskazywali na konieczność usunięcia błota wlewającego się do kurnika. Na taki powód interwencji G. K. (1) nie wskazywali natomiast spontanicznie w toku procesu (odnieśli się do niego po odczytaniu im dokumentów z postępowania powypadkowego, a ubezpieczony nadto na pytania swojego pełnomocnika). Nie wydaje się zatem, by chodziło w głównej mierze o zabezpieczenie drobiu, tym bardziej, iż, jak wynika z zeznań obu mężczyzn, stan wymagający usunięcia błota istniał już od jakiegoś czasu. Zdaniem sądu ubezpieczony i jego sąsiad starali się wskazać taki cel prac (różny na różnych etapach postępowania w sprawie odszkodowania), by świadczył on o związku tych prac z działalnością rolniczą. Tymczasem, analiza ich zeznań postępowania przemawia za przyjęciem, iż G. K. (1) wyrównywał podwórko, by zapewnić sąsiadowi i jego domownikom swobodne (wygodne) przemieszczanie się po posesji także w przypadku dojścia do kurnika, być może zaś ostatecznie pozwoliło to i na rozszerzenie ogródka.

Powyższy wyrok został w całości zaskarżony apelacją złożoną przez pełnomocnika powoda, który zarzucił mu:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego, mających wpływ na treść rozstrzygnięcia:

a) art. 233 § 2 kpc poprzez bezzasadne przyjęcie, iż:

- czynności wykonywane przez skarżącego na terenie posesji J. G. podjęte były wyłącznie w ramach prowadzonej przez skarżącego działalności gospodarczej i nie miały tym samym charakteru pracy rolniczej, podczas gdy z okoliczności sprawy - w tym w szczególności z załączonej dokumentacji oraz z zeznań skarżącego i świadka J. G. - jednoznacznie wynika, iż G. K. (1) w dniu 01.03.2015 roku odgarniał błoto z terenu gospodarstwa sąsiada celem umożliwienia jemu prowadzenia na tym terenie produkcji roślinnej i zwierzęcej a także innych czynności związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego,

- wyrównywanie terenu gospodarstwa rolnego sąsiada J. G. przy pomocy mikrokoparki wymagało od skarżącego umiejętności operatora tego sprzętu, pozostające bez związku z pracą rolniczą, podczas gdy zgarnianie błota profesjonalnym sprzętem jawiło się jako konieczne i miało charakter zwykłej czynności związanej z prowadzeniem działalności rolnej sąsiada a nadto nie wymagało od skarżącego jako właściciela przedmiotowego sprzętu, jakichkolwiek dodatkowych kursów bądź uprawnień,

- art. 212 § 1 kpc poprzez brak wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy, w tym w szczególności, polegający na nieustaleniu w jakim czasie po zaistnieniu przedmiotowego zdarzenia sporządzony został protokół powypadkowy, przez kogo została podana przyczyna konieczności odgarnięcia błota z podwórza J. G., w jaki sposób doszło do sporządzenia protokołu, jakie jest zagospodarowanie terenu posesji J. G., w jakiej odległości od siebie znajdują się kurnik i ogród warzywny i w konsekwencji czy zaleganie w kurniku dużej ilości wody uniemożliwiło zasianie ogrodu warzywnego przy tym terenie,

- art. 232 kpc w zw. z art. 227 kpc poprzez zaniechanie przeprowadzenia oględzin posesji J. G. czy też powołanie na świadka pracownika Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego dokonującego oględzin tego terenu

i sporządzającego protokół powypadkowy, celem ustalenia okoliczności i przebiegu zdarzenia a nadto konieczności odgarnięcia błota profesjonalnym sprzętem, i w efekcie wydanie zaskarżonego rozstrzygnięcia w oparciu o niepełny i fragmentaryczny materiał dowodowy

- art. 328 § 2 kpc polegającego na zaniechaniu w uzasadnieniu wyroku przekonywującego wskazania faktów, na których oparł się sąd I instancji, przemawiających za nie uwzględnieniem w całości żądania skarżącego, w szczególności pominięcia przez sąd zeznań świadka J. G. a także zeznań skarżącego, którzy konsekwentnie wskazywali, iż permanentnie wypożyczają sobie nawzajem sprzęty, którymi dysponują w celu prowadzenia działalności rolniczej a nadto nawadniania/odwadniania pól, odganiaania błota, zaś świadczona przez nich pomoc związana z prowadzeniem działalności rolniczej jest nieodpłatna wzajemna, stała oraz długotrwała;

2. sprzeczność ustaleń faktycznych dokonanych przez sąd I instancji z zebrany w sprawie materiale dowodowym, polegającą na przyjęciu, iż czynności wykonywane przez skarżącego minikoparką na posesji J. G. polegały na wyrównywaniu terenu jedynie celem zmiany waloru estetycznego podwórza, podczas gdy zarówno z dokumentacji powypadkowej, jak i zeznań skarżącego i świadka J. G. wynika, iż czynności polegały na zgarnianiu błota w celu zabezpieczenia kurnika oraz przygotowania miejsca pod ogród warzywny, co miało niewątpliwie charakter zwykłych czynności rolniczych.

Wskazując na powyższe, apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie odwołania i przyznanie skarżącemu prawa do jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy rolniczej, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu Szczecin - Centrum w Szczecinie. Ponadto wniósł o zasądzenie od organu na rzecz skarżącego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przypisanych za postępowanie przed sądem I i II instancji.

W uzasadnieniu apelacji wskazano, iż ocena materiału dowodowego - w następstwie którego sąd ustalił, że czynności wykonywane przez skarżącego mikrokoparką na terenie posesji J. G. nie stanowiły zwykłych czynności rolniczych - przeprowadzona została w sposób dowolny, bez uwzględnienia faktów, mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Przede wszystkim sam fakt wykonywania przez skarżącego działalności gospodarczej przy pomocy przedmiotowej mikrokoparki - polegającej w szczególności na przygotowaniu terenu do rozpoczęcia budowy - nie wyklucza wykonywania za pomocą tejże mikrokoparki innych czynności, w tym także związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Podkreślono, iż skarżący jest bliskim sąsiadem J. G., znają się od co najmniej kilkunastu lat, a jak wynika z zeznań wymienionych, przez cały okres znajomości świadczą sobie nawzajem nieodpłatną pomoc sąsiedzką związaną z uprawą zboża i chowem zwierząt. Wynika to głównie z faktu, iż przy pewnych czynnościach wymagana jest praca kilku osób, a nadto wymienieni dysponują różnymi sprzętami, w tym także stricte rolniczymi, które są niezbędne do prowadzenia działalności rolniczej, a które to sobie wzajemnie wypożyczają. W tym przypadku J. G. także skorzystał z pomocy sąsiada z uwagi na posiadanie przez niego profesjonalnego sprzętu umożliwiającego zgarnięcie błota z obszernego terenu.

Apelujący podkreślił, że w porze zimowej na podwórzu J. G. nagromadziła się duża ilość śniegu, która na skutek nagłego ocieplenia zaczęła topnieć i rozprzestrzeniać się po całej posesji. Nadto, zwiększenie ilości wody spowodowane było częstymi opadami deszczu ze śniegiem. Uniemożliwiło to normalne funkcjonowanie gospodarstwa, bowiem J. G. nie miał odpowiedniego dostępu do budynków gospodarczych oraz do kurnika i obory. Dodatkowo, nagromadzona tam woda zalewała nie tylko te pomieszczenia, lecz także przedostawała się na teren całego podwórza, uniemożliwiając sąsiadowi przygotowanie miejsca pod planowany ogród warzywny. W związku z tym J. G. zwrócił się do skarżącego z prośbą, aby ten przy pomocy mikrokoparki zgarnął z jego podwórza błoto. Zaznaczono, iż z uwagi na tak dużą ilość zalegającego błota, odgarnięcie go w sposób mechaniczny przy pomocy łopaty nie było możliwe. Wykonywana przez skarżącego czynność miała charakter nieodpłatny, wzajemny a nadto stanowiła pracę rolniczą, bowiem umożliwiała sąsiadowi zabezpieczenie pomieszczeń, w których znajdowały się zwierzęta a także przygotowanie terenu pod ogród uprawny.

W tym kontekście apelujący wskazał, że nie sposób jest podzielić stanowiska sądu, jakoby odgarnianie błota dla wyżej wskazanych celów nie stanowiło typowej czynności dla działalności rolniczej. Gdyby woda w dalszym ciągu zalegała w kurniku, doszłoby w efekcie do utraty części drobiu a nadto do całkowitego zalania podwórza i uniemożliwienia w efekcie posadzenia jakichkolwiek roślin. O powadze sytuacji świadczy także fakt - czego sąd nie wziął pod uwagę - iż skarżący udał się na posesję sąsiada najszybciej jak mógł i to w godzinach popołudniowych kiedy było już dosyć ciemno na dworze, aby tylko zdążyć przed swoim wyjazdem, który był zaplanowany na następny dzień. Gdyby odgarnianie błota służyło wyłącznie walorom estetycznym, z pewnością skarżący mógłby tego dokonać w innym terminie, czego jednak nie uczynił.

Apelujący podniósł także, że nie sposób jest przyjąć, aby o tym, iż dana czynność ma charakter rolniczy decydowały w każdym przypadku umiejętności osoby dokonującej takiej czynności, skoro każdy rolnik posiada inny poziom umiejętności obsługi danego sprzętu rolniczego. Nie oznacza to wszak jego zdaniem, iż czynności wykonywane przez rolników przy pomocy rozmaitych maszyn - służące do prowadzenia gospodarstwa rolnego - nie mogą być kwalifikowane jako typowe czynności rolnicze. W tym przypadku, skarżący jako właściciel sprzętu nie wymagał dodatkowych uprawnień a także specjalnych umiejętności obsługi mikrokoparki, w tym w szczególności kwalifikacji operatora koparki. Z takiego sprzętu może korzystać każda osoba, która zapozna się z instrukcją obsługi. Gdyby J. G. skorzystał z usług profesjonalnej firmy, za którą musiałby zapłacić, z pewnością w tym przypadku odgarnianie błota nie miałoby charakteru pomocy sąsiedzkiej. Jednak z uwagi na okoliczność, iż wykonywana przez skarżącego czynność była nieodpłatna, wzajemna i wiązała się z umożliwieniem sąsiadowi prowadzenia produkcji zwierzęcej i roślinnej - taką czynność uznać należało zdaniem apelującego za zwykłą czynność rolniczą.

Apelujący odwołał się ponadto do stanowiska Sądu Najwyższego przedstawionego w tezie wyroku z dnia 4 czerwca 2008 roku, zgodnie z którym wypadek ubezpieczonego przy prowadzeniu pomiaru gruntów rolnych, w celu rozdzielenia działalności rolniczej od działalności nierolniczej, jest wypadkiem przy pracy rolniczej (sygn. akt II UK 296/07), a także do poglądu Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, zgodnie z którym wypadek ubezpieczonego rolnika przy budowie domu mieszkalnego na terenie gospodarstwa rolnego jest wypadkiem przy pracy rolniczej zgodnie z przepisem art. 11 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 19 maja 1999 roku, sygn. akt III AUa 223/99). Gdyby przyjął tok rozumowania I instancji, czynności wykonywanych w powyższych przypadkach nie należało uznać za typowe czynności o charakterze rolniczym, bowiem pomiar gruntów rolnych wymaga wiedzy i umiejętności z zakresu geodezji, zaś budowa domu co najmniej podstawowych wiadomości z zakresu budownictwa. Tymczasem sądy winny rozpatrywać każdy przypadek indywidualnie, badając szczegółowe wszystkie okoliczności danej sprawy i dopiero po zebraniu całości materiału dowodowego podejmować decyzję. Jak wynika ze stanowiska Sądu Najwyższego, aby daną czynność uznać za pracę rolniczą, nie musi być ona wykonywana wyłącznie przy pomocy sprzętu rolniczego, zaś ważne jest aby wiązała się z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Na marginesie zauważono, iż kompleksowe prowadzenie takiego gospodarstwa wymaga niejednokrotnie użycia innego sprzętu aniżeli stricte rolniczego, co sąd I instancji winien był wziąć pod uwagę przy formułowaniu uzasadnienia zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Dalej zarzucono, iż nie ma racji sąd I instancji wnioskując, iż wskazanie w postępowaniu przed organem na zalanie kurnika J. G. jako przyczynę odgarniania błota a następnie powoływanie się na rozprawie na przygotowanie miejsca pod ogród warzywny - dyskwalifikuje wiarygodność zeznań skarżącego oraz świadka J. G.. Podkreślono w tym kontekście, że skarżący początkowo nie miał wiedzy w zakresie możliwości uzyskania odszkodowania z tytułu uszczerbku spowodowanego przedmiotowym zdarzeniem; dowiedział się o tym dopiero po kilku tygodniach od wypadku, w czasie gdy kontynuował także bolesne leczenie nogi. Wskazano, że przy rozpytywaniu przez pracownika KRUS-u o okoliczności zdarzenia ubezpieczony nie koncentrował się na wszystkich przyczynach podjęcia odgarniania błota na posesji sąsiada. Przyznano zarazem, że bezpośrednią, lecz nie jedyną przyczyną niewątpliwie było zaleganie wody w kurniku, a także w oborze. Jednak tak duży nadmiar wody powodował również zalewanie podwórza i uniemożliwiał przygotowanie miejsca pod wcześniej zaplanowany ogród warzywny. Skarżący, podając jako przyczynę wykonywania czynności przy użyciu mikrokoparki - zalewanie kurnika - kierował się tym co już miało miejsce, co widział a nadto co bezpośrednio przeszkadza sąsiadowi w prowadzeniu chowu zwierząt i produkcji rolnej. Ponadto,

skarżący został poinformowany przez pracownika KRUS-u, aby w protokole wymienił „jakakolwiek” przyczynę odgarniania błota, bowiem zgodnie z tym co skarżący usłyszał „i tak nie ma to większego znaczenia”. Stąd też skarżący nie nadmienił w protokole o planowaniu zasiania przez sąsiada ogrodu warzywnego. O powyższym fakcie, zarówno skarżący jak i świadek J. G. wspomnieli w toku postępowania. Sąd jednak nie odniósł się do tej części zeznań wymienionych i tym samym nie przeprowadził postępowania w sposób umożliwiający ustalenia wszystkich wątpliwych okoliczności sprawy. Z najdalej posuniętej ostrożności procesowej wskazano wreszcie, iż gdyby nawet przyjąć za przyczynę odgarniania błota - zalewanie kurnika na posesji J. G. - czynność ta związana była z pracą rolniczą i stanowiła zwykłą czynność rolniczą polegającą na zabezpieczeniu chowu drobiu.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się bezzasadna, a jako taka nie mogła doprowadzić do zmiany zaskarżonego wyroku.

Sąd Okręgowy nie dopatrzył się wadliwości postępowania przed sądem I instancji. Sąd Rejonowy zebrał i rozważył wszystkie dowody oraz ocenił je w sposób nie naruszający swobodnej oceny dowodów, wobec czego prawidłowo dokonane ustalenia faktyczne oraz należycie umotywowaną ocenę prawną sporu Sąd Okręgowy przyjmuje za własną, w pełni podzielając wywody zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Z tego też względu nie ma potrzeby ponownego szczegółowego przytaczania zawartych w nim argumentów.

Odnosząc się do postawionych w apelacji zarzutów, a w pierwszej kolejności do zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 2 k.p.c., trzeba wskazać, że trzeba było uznać go za chybiony. Zgodnie z literalnym brzmieniem tego przepisu, „sąd oceni na tej samej podstawie, jakie znaczenie nadać odmowie przedstawienia przez stronę dowodu lub przeszkodom stawianym przez nią w jego przeprowadzeniu wbrew postanowieniu sądu”. W złożonej w niniejszej sprawie apelacji nie wyjaśniono do jakiej sytuacji należy odnieść ów zarzut. Jest on tym bardziej niezrozumiały, gdy dostrzec, że sąd przeprowadził wszystkie dowody zawnioskowane przez obie strony, w tym w szczególności przez profesjonalnego pełnomocnika ubezpieczonego; nie zaistniała także sytuacja, w której strona odmówiłaby przedstawienia jakichś dowodów, do których złożenia byłaby zobowiązana. Gdyby natomiast uznać, iż skarżącemu chodziło w istocie o naruszenie przepisu art. 233 § 1 k.p.c., trzeba przypomnieć, że zgodnie z treścią tej regulacji, wiarygodność i moc dowodów sąd ocenia według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Jeżeli więc z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27.09.2002 r., II CKN 817/00). Trzeba zarazem zaakcentować, że zarzucenie naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów może polegać tylko na podważeniu podstaw tej oceny z wykazaniem, że jest ona rażąco wadliwa lub oczywiście błędna (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 kwietnia 2004 roku, sygn. akt IV CK 274/03). Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga jednak wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego; to bowiem może być jedynie przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 7 czerwca 2006 roku, sygn. akt I ACa 1407/05). W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając (tak Sąd Najwyższy m. in. w orzeczeniach z dnia: 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, 12 kwietnia 2001 r., II CKN 588/99, 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99). Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza zatem stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu apelującego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności wnoszący apelację powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając.

Tych wymogów tych nie spełnia apelacja ubezpieczonego. Uzasadniając naruszenie przez sąd I instancji omawianego przepisu pełnomocnik powoda zasadniczo powielił bowiem zarzuty zgłaszane w toku postępowania pierwszoinstancyjnego, z którymi w sposób wyczerpujący i trafny rozprawił się już Sąd Rejonowy w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia (także w apelacji powołano się m.in. na te same orzeczenia Sądu Najwyższego, na które powoływano się już w toku wcześniejszego postępowania). W pisemnym uzasadnieniu wyroku sąd I instancji wytłumaczył zaś m.in. dlaczego uznał zeznania przesłuchanych świadków i ubezpieczonego za nieprzekonywujące. Argumentację tę Sąd Okręgowy uznaje za logiczną i pełną, a podniesione w apelacji zarzuty nie mogą tej oceny zmienić.

Z kolei w zakresie podniesionego w apelacji zarzutu naruszenia przepisów art. 232 w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez zaniechanie przeprowadzenia oględzin posesji J. G. czy też powołanie na świadka pracownika KRUS dokonującego oględzin tego terenu, a co za tym idzie, wydanie rozstrzygnięcia w oparciu o „niepełny i fragmentaryczny materiał dowodowy”, trzeba zauważyć, że proces w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych jest procesem cywilnym, co oznacza, że także w jego toku obowiązuje zasada kontradyktoryjności. Ciężar dowodu w toku takiego procesu spoczywa więc na stronach postępowania cywilnego. To one, a nie sąd, są wyłącznym dysponentem toczącego się postępowania i one wreszcie ponoszą odpowiedzialność za jego wynik. Strona, która nie przytoczyła wystarczających dowodów na poparcie swoich twierdzeń, ponosi ryzyko niekorzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, o ile ciężar dowodzenia co do tych okoliczności na niej spoczywał, zaś sąd powinien wyciągnąć ujemne konsekwencje z braku udowodnienia faktów przytoczonych na uzasadnienie żądań lub zarzutów (tak: wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 28 lutego 2013 r., I ACa 613/12). Prawdą jest przy tym, że sąd ma uprawnienie do przeprowadzenia dowodów z urzędu, jednak jest to po pierwsze jego prawo, nie zaś obowiązek, zaś po drugie, z możliwości tej sąd powinien korzystać z umiarem, tak aby nie naruszyć zasady obiektywizmu poprzez działanie na korzyść tylko jednej ze stron.

W niniejszej sprawie pełnomocnik ubezpieczonego nie wyjaśnił w istocie dlaczego jego zdaniem sąd miałby przeprowadzić wyżej wskazane dowody, mimo że żadna ze stron nie wniosowała o ich przeprowadzenie. Z uzasadnienia sądu nie wynika, aby wyrok został wydany mimo istnienia poważnych wątpliwości co do faktów, które mogłyby zostać usunięte tylko przez przeprowadzenie dowodów z urzędu; istnienia takich wątpliwości nie dostrzega także sąd II instancji. Tym samym omawiany zarzut należało uznać za chybiony.

Sąd II instancji za prawidłowe uznał też przyjęcie przez Sąd Rejonowy, że czynności podjęte przez G. K. na rzecz jego sąsiada nie były zwykłymi czynnościami związanymi z prowadzeniem działalności rolniczej. Podzielając w pełni wywody prawne zamieszczone w tym zakresie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, trzeba nadto przypomnieć, że warunkiem uznania zdarzenia za wypadek przy pracy rolniczej było – w okolicznościach tej konkretnej sprawy – ustalenie, że do zdarzenia doszło podczas wykonywania czynności związanych z prowadzeniem działalności rolniczej albo pozostających w związku z wykonywaniem tych czynności, w drodze powrotnej z miejsca wykonywania tych czynności leżącego poza terenem gospodarstwa rolnego (art. 11 ust. 1 pkt 4 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników). G. K. (1), jako osoba domagająca się wypłaty mu jednorazowego odszkodowania, był więc zobowiązany w toku niniejszego procesu naprowadzić niebudzące wątpliwości dowody, z których wynikałoby, że zostały spełnione wszystkie wskazane w przytoczonym przepisie przesłanki. Tymczasem z zebranego materiału dowodowego wynika, że w tym zakresie w sprawie istnieje szereg wątpliwości i niejasności, których nie sposób w takiej sytuacji interpretować na korzyść ubezpieczonego.

Po pierwsze bowiem, do wypadku doszło w miejscu prowadzenia przez G. K. pozarolniczej działalności gospodarczej, tj. na posesji brata G. K., zgłoszonej jako miejsce prowadzenia owej działalności. Po drugie, doszło do niego w związku z użyciem przez G. K. maszyny (minikoparki) służącej mu nie do prowadzenia działalności rolniczej, lecz do prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej (zarejestrowanej jako Zakład (...)). Po trzecie, wypadek miał miejsce w nietypowym dla prowadzenia jakiegokolwiek działalności dniu i porze dnia (niedziela, godziny wieczorne). Po czwarte, G. K. dokonał zgłoszenia wypadku z opóźnieniem i z powołaniem się na inne okoliczności faktyczne niż te, które potem przywoływał w toku postępowania przed sądem. Sąd Okręgowy nie dostrzega więc w takich okolicznościach jakiegokolwiek powodu, by uznać, że to wersja zdarzeń przedstawiona przez G. K. jest prawdziwa, w tym by przyjąć, że choć na co dzień ubezpieczony używał minikoparki nie w celu prowadzenia działalności

rolniczej (jak sam zeznał, już następnego dnia rano wyjeżdżał właśnie w celu jej użycia w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą), to jednak spornego dnia użył jej akurat w związku z prowadzoną przez jego sąsiada działalnością rolniczą. Jak już wyżej wskazano, takie ustalenie musiałyby zostać poprzedzone przeprowadzeniem przekonujących dowodów, co jednak w tej sprawie nie miało miejsca i co sąd I instancji w należy sposób objaśnił. Powyższe nie stoi przy tym wcale w sprzeczności z przywołanymi w apelacji poglądami orzecznictwa. Co do zasady bowiem nie jest wykluczone istnienie związku między używaniem minikoparki (nawet posiadanej w ramach prowadzonej działalności gospodarczej) a prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Każdorazowo istnienie takiego związku musi jednak zostać wykazane, co w niniejszej sprawie nie miało miejsca.

W powyższej sytuacji, na podstawie art. 385 k.p.c., apelację oddalono.